PRZEGLĄD PRASY ZAGRANICZNEJ

CODZIENNY BIULETYN WYDZIAŁU PRASOWEGO

MINISTERSTWA SPRAW ZAGRANICZNYCH

Rok VII Warszawa, wtorek 16 lutego 1932 r. Nr. 37

ADRES REDAKCJI: Plac Marsz. Piłsudskiego 9, tel. M. S. Z., wewn. Nr. 53

SPRAWY POLSKIE

POLSKA, RUMUNJA A Z. S. R. R. PAKTY O NIEAGRESJI.

Dimineata 15.II informuje, że sprawa wznowienia rokowań rumuńsko-sowieckich o pakt o nieagresji znalazła się na martwym punkcie i w obecnej sytuacji niema widoków na zawarcie paktu. W związku z powyższem sądzi pismo, że i parafowane już z Sowietami pakty polski i francuski nie wejdą w życie.

The Times 13.II, zamieszcza obszerny art. kor. warszawskiego o zawieraniu paktów o nieagresji przez Sowiety z Francją oraz z sąsiadującemi państwami, podając opis przebiegu rokowań. Zatrzymując się na trudnościach, powstałych między Sowietami i Rumunją autor pisze, iż wyrażana jest nadzieja, że w pojednawczej atmosferze Genewy uda się znaleźć możliwość porozumienia, gdyż bez niego nie można będzie wcielić w życie pozostałych układów. Żadne z państw granicznych dotychczas nie wyrzekło się zasady „w jedności siła", która ma specjalne znaczenie w obecnym stanie rokowań rumuńsko-sowieckich.

SYTUACJA POLITYCZNA W POLSCE. SPRAWY MNIEJSZOŚCI.

Deutsche Tageszig 15.II, w koresp. ze Lwowa opisuje nastroje, panujące rzekomo nietylko wśród inteligencji, lecz również wśród włościaństwa ukraińskiego z powodu sposobu załatwienia skarg ukraińskich przez Radę Ligi Narodów. Zdaniem korespondenta, Ukraińcy orjentując się co do bezsilności Ligi Narodów, przyjęli raport Ligi bez większego wzruszenia. Większe rozczarowanie i rozgoryczenie — pisze dziennik — wywołała słabość przedstawiciela Niemiec. Przywódcy Ukraińców wiedzą o hamulcach, jakie krępowały przedstawiciela Niemiec właśnie w tej sprawie i potwierdzają, iż stanowisko delegata Niemiec wykazało dowodnie, że wszystkie podejrzenia o związku między niemiecką polityką zagraniczną, a skargami ukraińskiemi są zmyślone. Niemniej, — zdaniem dziennika — więcej aniżeli decyzja Rady Ligi, wzruszył chłopa ukraińskiego fakt, że nawet Niemcy nie protestowały przeciwko decyzji Rady; od czasu wojny światowej Niemcy nie straciły wśród Ukraińców tyle sympatji, jak dn. 30 stycznia w Genewie.

Ag. Conti 15.II donosi z Gdańska, że przedstawiciel mniejszości niemieckiej w Polsce zgłosił przez posła sejmowego Graebego dodatkową skargę do Ligi Narodów. Skarga dotyczy zamknięcia niemieckiego progimnazjum w Tczewie we wrześniu ub. r.

Komunist 10.II ogłasza obszerne doniesienie z Pragi o pierwszym zjeździe związku młodzieży komunistycznej „Ukrainy zachodniej". Zjazd ten według doniesienia „Komunist'a" odbył się na terenie Małopolski. Podczas obrad omówiono m. inn. sprawę udziału młodzieży komunistycznej w ruchu strajkowym, oraz zagadnienie organizacji propagandy komunistycznej wśród dzieci i młodzieży. Specjalny referat był poświęcony propagandzie komunizmu w wojsku, oraz walce o oddzielenie „Ukraniy zachodniej" od Polski. Wszystkie uchwały zjazd powziął jednogłośnie. Jak zaznacza „Komunist" do zjazdu młodzieży komunistycznej Ukrainy zachodniej przywiązywano szczególne znaczenie, ze względu na „wzrost ruchu rewolucyjnego i narodowego przeciwko okupantom". Jednocześnie zwrócono uwagę na zwalczanie prądów opozycyjnych w komuniźmie. W uchwalonej rezolucji zadanie organizacyj komunistycznych zostało sformułowane w sposób następujący: „przy pomocy codziennych walk przeciwko gnębieniu klasowemu i narodowemu dążyć do rozstrzygającej walki przeciwko dyktaturze i okupacji piłsudszczyzny". W końcu „Komunist" zaznacza, że odbycie pierwszego zjazdu związku młodzieży komunistycznej „Ukrainy zachodniej" przyczyni się do wzmożenia ruchu rewolucyjnego.

POLSKA A NIEMCY.

Der Tag 16.II, w koresp. z Tylży p. n. „Die blutende Grenze im Osten" pisze o odbytem zebraniu Heimatbundu, na którem prezes Kairies mówił o wiekowej walce Niemców z żywiołem słowiańskim.

Voss'sche Ztg. 13.II, pisze, że skazanie przywódcy polskiej mniejszości Jana Bauera w Słupsku będzie zachętą dla niemieckiej ludności do walki nad utrzymaniem niemieckości pogranicza. Dziennik podnosi, że w ostatnich wyborach do parlamentu ilość głosów polskich spadła tam na 700, co także jest oznaką zaniku

polskich wpływów. Jest to oznaką, że rząd pruski miał słuszność, wydając znane rozporządzenie szkolne.

Montags Blatt 14.II, (organ opozycyjny grupy narodowo-socjalistycznej), który popiera kandydaturę Hindenburga ogłasza odezwę, wzywającą do akcji na rzecz tej kandydatury pod hasłem rzekomego niebezpieczeństwa, zagrażającego niemieckim kresom wschodnim, a zwłaszcza Gdańskowi ze strony Polski. „Polska armja powstańcza stoi w pogotowiu" — pisze organ narodowych socjalistów na naczelnem miejscu. Nadeszła gdzina, w której siły moralne narodu niemieckiego ponownie wystawione zostały na próbę. Precz ze sporami o kandydatów na urząd prezydenta — wszyscy, począwszy od prawicy aż do lewicy muszą zgodnie oświadczyć, iż spory należy odroczyć tak długo, dopóki Niemcom zagraża niebezpieczeństwo z zagranicy. Hordy insurgentów na niemieckie granice wschodnie — oto hasło dla każdego zdrowo myślącego Niemca"!.

Der Tag 16.II, w koresp. z Warszawy pisze, że polska prasa podaje wiadomość o mającem nastąpić otwarciu polskiego gimnazjum w Olsztynie. Dziennik umieszcza tę wiadomość p. t. „Deutschfeindlicher Vorstoss mit Hilfe Warschaus".

ZAGADNIENIA OGÓLNE

SYTUACJA POLITYCZNA W NIEMCZECH.

Deutsche Allg. Ztg. 16.II, w art. wst. pisze, że z chwilą, gdy Hindenburg zgłosił swoją kandydaturę na prezydenta Rzeszy, skończyła się niepewność i można sądzić, że przez to została rozstrzygnięta nie tylko sprawa kandydatury, ale i sprawa wyboru; przyszłym prezydentem zostanie ponownie Hindenburg. Dziennik podnosi jednak, że obecna sytuacja wewnętrzna przedstawia zupełnie inny obraz, niż przy poprzednich wyborach. Hindenburg ma teraz przeciwko sobie większość grup, które go przedtem popierały. Partje narodowe i organizacje b. wojskowych znalazły się w położeniu b. ciężkiem, gdyż t. zw. front harzburski wystawi zapewne wspólną kandydaturę Hitlera. O wyborze zadecydują małe grupy i środek i o ile można już sądzić, widoki dla wyboru Hindenburga są lepsze, niż dla kandydata opozycji. Dziennik w końcu podnosi, że kandydatura Hindenburga zrobi zagranicą również dobre wrażenie. Jedynie należy żałować, że nie obejdzie się przytem bez ostrej walki wwnętrznej; nie nastąpi również to, czego sobie Hindenburg życzy w swej deklaracji: zcalenie narodu.

Der Tag 16.II, podaje komunikat stronnictwa niemiecko-narodowego, w którym ono oświadcza, że nie popiera kandydatury Hindenburga.

Dziennik zaznacza, że wprawdzie generał Horn, jako prezes Kyffhäuserbundu, oświadczył się za Hindenburgiem, jednak większość członków tej organizacji należy do różnych organizacyj politycznych, które zwalczają kandydaturę Hindenburga.

Dziennik podaje z Paryża wiadomość, że tutaj przyjęto kandydaturę Hindeburga z „nieukrywanem zadowoleniem".

L'Echo de Paris 14.II, (w art. Ch. Bonnefon) twierdzi, że podczas śniadania, jakiem b. następca tronu niemieckiego przyjmował Brüninga i gen. v. Schleichera, zostały powzięte doniosłe postanowienia, odnoszące się do przyszłej kandydatury b. następcy tronu na prezydenta Rzeszy. Przedewszystkiem, hitlerowcy, których dotąd stawiał rząd niemiecki narówni z komunistami, zostali dopuszczeni do służby w Reichswehrze. W razie więc zaburzeń w okresie wyborów prezydenta, Reichswehra zamiast zwalczać, będzie popierała hitlerowskie oddziały szturmowe. Tak więc b. następca tronu wygrał najważniejszą stawkę w swej grze.

Journal des Débats 12.II, w art. P. Bernus'a twierdzi, że w Niemczech nastąpił silny zwrot nastrojów w kierunku nacjonalistycznym, czego dowodem jest fakt, że partje lewicowe popierają kandydaturę Hindenburga na prezydenta Rzeszy. Skrajni prawicowcy zachowują w rezerwie inną kandydaturę, o której chwilowo napomyka się dość niewyraźnie, lecz którą jest bezwątpienia kandydatura b. następcy tronu. Przed Hohenzollernem cofnąłby się marszałek Hindenburg z całym szacunkiem. Były następca tronu rozwija ostatniemi czasy coraz żywszą działalność polityczną. W każdym razie warunki w jakich odbywać się będą wybory prezydenta, rzucają należyte światło na sfery umysłów narodu, który twierdzi, iż chce szczerze bronić w Genewie rozbrojenia i który potrafił pozyskać sobie zaufanie pacyfistów całego świata. Za kulisami przedwyborczemi przywódcy Reichswehry grają decydującą rolę, na co wskazuje zbliżenie ich z hitlerowcami, których zaczęto przyjmować do Reichswehry.

L'Ere Nouvelle 13.II, w art. A. Millhaud twierdzi, że wprawdzie trudno jest twierdzić z całą pewnością, że w Niemczech istnieje ruch w kierunku obrania Hohenzollerna na prezydenta Rzeszy, lecz pogłoski takie mają wszelkie cechy prawdopodobieństwa. „Możliwe jest — zdaniem dziennika — że popularność stronnictwa hitlerowskiego tłomaczy się właśnie tem, że walczy ono w rzeczywistości o sprawę Hohenzollernów". Co do spotkania b. następcy tronu z v. Schleicherem i Brueningiem, o którem rozpisywały się komunistyczne i skrajne lewicowe dzienniki, to gdyby nawet podczas tego spotkania nie była omawiana kandydatura b. następcy tronu, to można łatwo domyśleć się, że kanclerz prosił b. następcę tronu o wpłynięcie na formacje hitlerowskie celem zaniechania przez te formacje sabotowania projektów rządowych. Tak więc rząd Rzeszy doszedł do tego, że zmuszony jest prosić członków usuniętej dynastji o pomoc i współpracę. Sprawa kandydatury Hohenzollerna na prezydenta Rzeszy może dopomóc do zrozumienia stanowiska Niemców w sprawie odszkodowań i rozbrojenia, gdyż gen. v. Schleicher i b. następca tronu są pomostem pomiędzy partjami prawicowemi, dawną armją cesarską i ludźmi, będącymi dziś u władzy, na których dawniejsi władcy patrzą jak na element przejściowy. Dziennik kończy uwagą, że chociaż Niemcy u siebie mogą robić, co im się tylko podoba, lecz polityka zewnętrzna po wsze czasy była w zależności od polityki wewnętrznej i dlatego Francja musi się interesować sprawami wewnętrznemi Niemiec.

KONFERENCJA ROZBROJENIOWA.

The Daily Telegraph 13.II, w kor. z Genewy pisze, że jeżeli uda się osiągnąć na konferencji pewne porozumienie, to konferencja zostanie odroczona w pierwszych dniach marca, aż do maja.

The Daily Telegraph 13.II, zamieszcza art. wst. o pracach konferencji rozbrojeniowej. Nawiązując do przemówienia Grandiego autor wskazuje, że zawiera ono maksymalne propozycje, jednak są one tak zbliżone do propozycyj wysuniętych przez W. Brytanję i inne państwa łącznie z Rosją Sowiecką, iż stają się niewątpliwie główną ideą konferencji. Wyjątkiem z pośród tych tendencyj, zmierzających do wspólnego podejścia do sprawy rozbrojenia, jest

Francja; wysunęła ona program, w którym kładzie nacisk nie na rozbrojenie, lecz raczej na ideę przekazania Lidze Narodów cięższych zbrojeń poszczególnych narodów. Autor wskazuje, że projekt francuski nie ma najmniejszych szans przyjęcia i wyraża nadzieję, że Francja uzgodni swój punkt widzenia z punktem widzenia większości.

The Manchester Guardian 13.II, nawiązując do mowy Benesza na konferencji rozbrojeniowej, pisze, że przyjął on całkowicie tezę rozbrojeniową francuską i ledwie napomknął o rozbrojeniu.

The Morning Post 11.II, w art. wst. omawiając zagadnienie rozbrojenia pisze, że obecne wypadki w Chinach są strasznem ostrzeżeniem przed konsekwencjami rozbrojenia. Gdyby Chiny posiadały potężną flotę nie stałyby się ofiarą inwazji. Tak samo, gdyby W. Brytanja nie posiadała floty w 1914 roku, byłby przypadł jej w udziale obecny los Chin. Rozbroić się poza granice bezpieczeństwa — byłoby, zdaniem pisma, zdradą najbardziej żywotnych interesów państwa. Nie można się spodziewać, by Anglja wyrzekła się wielkich okrętów, lecz może ograniczyć ich wielkość. Francja i Włochy mogą być zdania, że jest ich obowiązkiem utrzymywać łodzie podwodne, lecz tak samo zmniejszyć je. Autor jest zdania, że byłoby wielkim postępem naprzód, gdyby wszystkie państwa zgodziły się na poniechanie użycia gazów, jako środków wojskowych, oraz miotania bomb z aeroplanów. Co się tyczy armji lądowych to i w tym wypadku — według autora — odgrywają rolę względy bezpieczeństwa. Nie należy zapominać, że Europa znajduje się pod groźbą gigantycznych armij lądowych Rosji Sowieckiej — mocarstwa wrogiego cywilizacji.

Le Temps 15.II, zamieszcza odpowiedź (M. H.) na artykuł Lloyd George'a w sprawie rozbrojenia i twierdzi, że zasługuje on jedynie na to, ażeby był przyjęty wzruszeniem ramion, co też uczynili ludzie rozumni. Lecz niestety istnieje wiele ludzi poczciwych i dobrodusznych, którzy wierzą w to co widzą wydrukowane. We Francji po za ludźmi rozumiejącymi, że przyjaźń francusko-angielska jest uczuciem naturalnem, polegającem na przynależności obydwuch narodów do zachodnio - europejskiej kultury, są też i tacy, którym zrobi przyjemność fakt, że b. angielski minister ośmieszył się. Pod każdym więc względem artykuł Lloyd George'a jest szkodliwy. Dziennik twierdzi na zakończenie, że „Lloyd George wcale nie wierzy temu co pisze, chce on poprostu przypodobać się niektórym ze swoich wyborców i dlatego mówi rzeczy, któreby oni chętnie widzieli. Od końca wojny wygłasza on co pewien czas o Niemcach opinje najsprzeczniejsze: to nadzwyczaj pesymistyczne, to znów pełne nieuzasadnionego optymizmu, lecz zawsze zapomina jedną prawdę zasadniczą, że Niemcy nie są zaludnione Francuzami, ani też pokojowo usposobionymi obywatelami brytyjskimi".

Journal des Débats 14.II, w art. P. Bernus'a nazywa artykuł Lloyd George'a o rozbrojeniu, umieszczony w prasie amerykańskiej, „artykułem wstrętnym i odrażającym", a samego autora „wrogiem Francji, człowiekiem bez skrupułów, który nie waha się głosić kłamstwa". „Wobec tego — pisze autor — powstaje pytanie, czy człowiek systematycznie deformujący prawdę nie jest dotknięty chorobą umysłową. Jeżeli tak jest, to jest on szkodliwym warjatem, ponieważ w świecie, w którym żyjemy najskandaliczniejsze oszczerstwa bierze się na serjo i korzysta się z nich dla różnych celów. Pan Lloyd George przysługuje się pokojowi na sposób hitlerowski".

La Tribuna 11.II, uważa projekt francuski za pogrzebany, zaznaczając, że nawet Francja sama już się nim niezbyt interesuje, podobnie jak nie upiera się już przy projekcie Paneuropy. Konferencja rozbrojeniowa nie może pozostawić dotychczasowej nierówności zbrojeń, a wielkie mocarstwa powinny pierwsze ograniczyć swoje uzbrojenie. Odpowiedzialność ich nie powinna się rozproszkować przez obecność sześćdziesięciu państw. Zdaniem autora, propozycje włoskie zniesienia artylerji ciężkiej, czołgów, samolotów bombardujących, wojny chemicznej i walki z ludnością cywilną są pierwszemi i jedynemi propozycjami na konferencji.

Viitorul 14.II, określa projekt francuski przedstawiony na konferencji rozbrojeniowej jako śmiały i zadziwiający, a zarazem dowodzący poświęcenia, gdyż Francja ofiaruje swoją siłę zbrojną i godzi się na ograniczenie swej suwerenności dla sprawy pokoju. Z góry można się było spodziewać, że przeciwnicy z zawiści przeciwstawią się temu, a pierwsze pod tym względem są Niemcy. Wszyscy Niemcy, prócz socjalistów, będących jedynymi szczerymi zwolennikami pokoju w Niemczech, zajęli stanowisko odporne. Podobne stanowisko zajął w St. Zjedn. A. P. znany senator Borah. Natomiast Anglja pomimo, że projekt ten nie jest jej na rękę, nie występuje przeciwko niemu. Nie można tego powiedzieć o Włoszech, w których „Corriere della Sera" określa ten pomysł jako „nieodpowiedzialną elukubrację".

KONFLIKT CHIŃSKO - JAPOŃSKI. MOCARSTWA A Z. S. R. R.

Kölnische Ztg. 14.II, zamieszcza artykuł generała Mierki, poświęcony zatargowi na Dalekim Wschodzie, p. t. „Dlaczego Rosja powstrzymuje się od zbrojnego wystąpienia?" Autor podaje mapkę rozmieszczenia wojsk sowieckich, z której wynika, że więcej niż połowa całej armji jest zgrupowana na zachodniej granicy Rosji, a najsłabiej obsadzona jest Syberja i Turkestan. Z tego możnaby wnosić, że Sowiety liczą na główną akcję w Europie, czyli nie wyrzekają się dążenia do wywołania rewolucji światowej. Ewent. zatarg zbrojny z Japonją musiałby pociągnąć zupełną zmianę dyslokacji wojsk sowieckich, które należałoby wówczas najrychlej przewieźć na wschód. Na przeszkodzie znów stoi b. zły stan kolei sowieckich, a odległość jest tak wielka od ośrodków centralnych, że najkrótsze transporty miałyby do przebycia 6000 km., czyli zajęłyby do 3 tygodni czasu. Należy zważyć, że wojskom sowieckim na Dalekim Wschodzie trzebaby było wszystko dowozić, nie tylko amunicje, ale i żywność. Kolejnictwo sowieckie nie podołałoby temu zadaniu. To też ewent. starcie zbrojne z Japonją musiałoby się skończyć klęską Rosji i utratą Władywostoku. Autor następnie omawia nastroje wśród żołnierzy sowieckich i zaznacza, że z powodu kolektywizacji rolnej oraz z powodu uprzywilejowania robotników, większość żołnierzy jest wrogo usposobiona dla rządów sowieckich i nie można wiele na nich liczyć w wojnie. Poza tem władcy Moskwy zdają sobie sprawę, że naczelne kierownictwo armji rosyjskiej zawiodło tak w wojnie z Japonją w 1904/5, jak i w czasie wojny światowej, a istnieją małe tylko widoki na to, by obecne sowieckie dowództwo było lepsze od dawnego carskiego. Poza tem utrata wschodnich terenów byłaby dla Sowietów równoznaczna ze zupełnem zniknięciem możliwości zbolszewizowania Chin, co jest także wymierzone przeciw Japonji. Wreszcie wiadomą jest rzecza, że przegrana wojna pociąga za sobą upadek dotychczasowych rządów, co potwierdziła wojna światowa w całej rozciągłości, a więc niema powodów sądzić, aby Sowiety miał takiego los ominąć.

Neue Zürcher Ztg. 14.II, zamieszcza artykuł hr. Sforzy p. t. „Błąd Japonji", w którym autor dowodzi, że Japonja za wiele liczy na zręczność swojej dyplo-

macji i może kiedyś doznać przykrego rozczarowania. Autor widzi pewne podobieństwo między polityką min. Yoshisawy a polityką Aehrenthala, ambasadora austrjackiego w Petersburgu, późniejszego ministra spraw zagranicznych. Obaj oni popełniają błąd psychologiczny, że zbytnio lekceważą swoich przeciwników i sąsiadów. Aehrenthal lekceważył Rosję, dowodząc, że pod zwierzchnią jej błyszczącą warstwą niema treści, i Austrja odważyła się na aneksję Bonji i Hercegowiny. Wkrótce jednak po tem jej wystąpieniu nastąpiły wojny: włosko-turecka i dwie bałkańskie, które były wstępem do wojny światowej. Wprawdzie między dawną Austrją a Japonją istnieje wielka różnica. Japonja jest państwem jednolitem pod względem narodowym, ale jej akcja zbrojna przeciwko Chinom jest prowadzona tylko przez kastę wojskową, podobnie jak to było w Austrji, a to w celu odwrócenia uwagi narodu od spraw wewnętrznych, gdyż wzrost ruchu demokratycznego w społeczeństwie japońskiem staje się groźnym nie tylko dla kast, ale nawet dla domu panującego. Autor nie przywiązuje wielkiej wagi do głoszonych przez koła japońskie wielkich sukcesów japońskich, gdyż sukcesy tak tylko długo będą widoczne, jak długo Japonja będzie popierała je siłą fizyczną.

The Manchester Guardian 13.II, z uznaniem wyraża się o uchwalonej przez angielski związek Ligi Narodów rezolucji, domagającej się, by Liga Narodów wspólnie ze Stanami Zjednoczonemi wystąpiła wobec Japonji z ostrą akcją na podstawie 16 art. Paktu Ligi Narodów. Pismo wskazuje, że związek po raz pierwszy wystąpił z propozycją zastosowania sankcyj. Jeszcze ważniejszem, niż sama rezolucja, jest — zdaniem pisma — memorandum, dołączone do niej, a opracowane m. inn. przez lorda Cecila. Memorandum to wskazuje, że imperjalizm japoński może się odbić ujemnie na brytyjskich interesach imperjalnych, o ile obecnie nie będzie przedsięwzięta wspólna akcja. W. Brytanja nie mogłaby liczyć w przyszłości na pomoc Ligi, o ileby interesy brytyjskie były bezpośrednio zagrożone, np. gdyby Japonja zażądała wolnego wstępu do Australji dla swych kolonistów.

SYTUACJA POLITYCZNA NA LITWIE. POLITYKA ZAGRANICZNA LITWY.

Rytas 12.II, w koresp. z Genewy (J. Gabrysa), omawiającym zachwianie się autorytetu Ligi Nar. — w związku z niezdolnością Ligi do rozwiązania konfliktu mandżurskiego — dochodzi do wniosku, że Liga Nar. przeżywa ciężki kryzys, z którego prawdopodobnie, już nie podniesie się. W d. c. Gabrys przechodzi do omówienia przebiegu sprawy wileńskiej w Radzie Ligi, podkreślając, że Litwa nie wykorzystała moralnego zwycięstwa, odniesionego w tej sprawie w Trybunale Haskim. Autor w ostry sposób krytykuje postępowanie Związku odzyskania Wilna, który poza wydawaniem pisma „Musu Vilnius" nic nie zdziałał w kierunku wzmożenia propagandy zagranicą w obronie tezy litewskiej. W końcu autor krytykuje postępowanie rządu litewskiego na konferencji rozbrojeniowej, na której Litwa jest reprezentowana zaledwie przez dwuch delegatów posła Klimasa i płk Lanckoronskisa. „Wiele komentarzy — pisze Gabrys — wywołały w kuluarach Ligi Nar. pogłoski o tem, że delegaci litewscy otrzymali instrukcje — popierania tezy rozbrojeniowej niemiecko-rosyjskiej... Wiele również niepotrzebnych komentarzy wywołuje i to, że tylko Sowiety i Litwa nie przedstawiły na konferencję ścisłych danych o liczebności swoich sił zbrojnych". Autor staje w obronie rozbrojeniowej tezy francuskiej i uważa, że Litwa jako państwo małe, dla której utrwalenie pokoju światowego jest rzeczą konieczną, powinna z całą bezwzględnością poprzeć tezę francuską, gdyż tylko w razie zapewnienia bezpieczeństwa może być mowa o rozbrojeniu.

Kova (berliński miesięcznik litewski z lutego) zamieszcza list przebywającego stale w Genewie chrz.-demokratyczengo polityka litewskiego Gabrysa do prez. Smetony. (Redaktor „Auszry" J. Valadka za umieszczenie tego listu skazany został niedawno na 3 tys. lit. grzywny z zamianą na 3 mies. więzienia— przyp. Red. „Przegl. Prasy Zagr.").

W liście tym Gabrys zarzuca prez. Smetonie, że utrzymuje się on u władzy drogą nielegalną. „Nasz naród i kraj — pisze Gabrys — stoją w obliczu bardzo doniosłych i groźnych wypadków w związku z konjunkturą wszechświatową i wciąż grożącą nową wojną. Litwa będzie mogła wyjść cało ze zbliżającej się burzy, o ile skupi wszystkie swe siły, jak to było w 1915 - 20 r., przywróci w kraju spokój, a grupy polityczne będą miały możliwość współpracy z rządem demokratycznym, nie zaś dyktatorskim oraz na podstawie porozumienia a nie przytakiwania. Wypadki toczą się z szybkością błyskawicy. Śpiesz się Pan, Panie Prezydencie, przywrócić narodowi ustrój konstytucyjny, by światowa burza nie zaskoczyła nas niespodziewanie".

Cały list jest utrzymany w tonie ostrej krytyki. „Całem nieszczęściem naszego narodu — pisze m. inn. Gabrys — jest to, że nie wykonuje Pan nawet ogłoszonej przez siebie konstytucji. Wbrew twierdzeniu, że Litwa jest republiką demokratyczną i że suwerenna władza należy do narodu, 5 lat szaleje już w naszym kraju stan wojenny mimo, że państwo nasze nie prowadzi wojny z żadnym sąsiadem. Litwa nie wojuje nawet z Polską. Rząd pański podjął się zniesienia stanu wojny miedzy Polską a Litwą w myśl rezolucji Ligi Nar. z 10.XII 1927 r. Pocóż więc stan wojenny? Czy przeciwko narodowi, jak mówią złe języki? Czyżby było prawdą, że Pan nie umie rządzić bez stanu wojennego?"

Litewska prasa opozycyjna z 13.II, informuje o wyjeździe do Rzymu bisk. Staugaitisa, podkreślając, że wyjazd ten jest ściśle związany z rozłamem, jaki nastąpił wśród biskupów litewskich, w związku z rokowaniami, prowadzonemi przez nuncjusza Aratę z rządem litewskim. Nuncjusz dąży do zawarcia porozumienia Stolicy Apostolskiej z rządem litewskim na podstawie obustronnych ustępstw; nuncjusza popierają jedynie arcybiskup Skvireckis i bisk. Karosas, podczas gdy inni biskupi, ze Staugaitisem na czele, są przeciwni jakimkolwiekbadź ustepstwom Stolicy Apostolskiej na rzecz rządu litewskiego.

RÓŻNE.

Izwiestja 13.II, donoszą, o śmierci wybitnego uczonego ukraińskiego członka Akademji Nauk prof. Bahalija, autora ok. 400 prac naukowych z zakresu historii, kultury i literatury ukraińskiej. Po rewolucji październikowej Bahalij był jednym z pierwszych uczonych ukraińskich, który — według Izwiestii — zerwał z burżuazją i przyłączył się do komunizmu. Prof. Bahalij był członkiem CIK'a.

Izwiestja 14.II w doniesieniu z Władywostoku, informuje o aresztowaniu dwóch urzędników konsulatu japońskiego, którzy usiłowali dostać się na teren fabryki Dalzawod. Straż sowiecka zatrzymała obu Japończyków, z których jeden wylegitymował się jako sekretarz konsulatu japońskiego we Władywostoku Sakaben, drugi zaś — urzędnik konsulatu Mi Goto. Obydwóch wkrótce zwolniono z aresztu.

Druk. „Kadra", Warszawa, Długa 50 tel. 786-30.

Drukowano na prawach rękopisu.